Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 73). — Telef. Nacz. Redaktora 130.

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7247. Lwów, wtorek, 18 listopada 1924. Rok XV.

Mussolini znów zażąda votum zaufania.

Owacyjne przyjęcie Herriota w Luxemburgu. -- Wielka katastrofa w Azji środkowej. -- Przed rozprawą morderczyni Róży Lempertowej. Człowiek bez nazwiska. -- Zwycięstwo Pogoni w Krakowie.

Nowi ministrowie węg.

Budapeszt 16 listopada. (Tel. G. P. Tyburcjusz Soitwszky, b. podsekretarz stanu w ministerstwie finansów, dyrektor Banku dla powszecnego kredytu, mianowany zosta ministrem spraw zagranicznych. Członkowi Zgromadzenia narodowego Janowi Majorowi powierzoną została teka ministerstwa rolnictwa Ministrem finansów mianowany został Jan Bud.

—o—

ZJAZD SOWIETOW W KWIETNIU 1925 r,

Moskwa 16 listopada. (Tel. G. P) Centralny komitet wykonawczy Związku Republik sowieckich postanowił, że najbliższy zjazd Sowietów całego terytorjum Związku republik odbędzie się w kwietniu 1925 r.

—o—

RADICZ BOLSZEWIZUJE W DAVOS.

Białogród, 16. listop. (Tel. G. P.) Według ostatnio otrzymanych wiadomości, Radicz znajduje się obecnie w Davos. Przygotowuje on obecnie na terenie zagranicznym **kampanję wywrotową przeciw królestwu S. H. S., jednocześnie zaś zacieśnia swe stosunki z bolszewią.**

—o—

MONARCHICZNA PARTJA KROACKA.

Białogród, 16. listop. (Tel. G. P.) Grupa malkontentów z kroackiej partji chłopskiej, korzystając z ucieczki Radicza, ukonstytuowała się jako partja dyssydentów pod nazwą **monarchicznej partji kroackiej**, pod przewodnictwem Lewrekowicza.

—o—

PARKER PRZEJMIE OPŁATY OD EKSPORTU NIEM.

Berlin, 16. listopada. (Tel. G. P.) Generalny agent dla spłat odszkodowań Gilbert Parker powiadomił min. finansów Rzeszy, że z dniem 1. grudnia **przejmie we własne ręce sprawę zwrotu przemysłowcom niemieckim 26 proc. taksy** od eksportowanych przez nich towarów, pobieranej przez Francję i Anglię.

—o—

„Nie wystarczy tylko podpisywać traktaty"..

MOWA HERRIOTA W LUXEMBURGU.

Luksemburg, 16. listopada. (Tel. G P.) Przybył tu dziś rano Herriot, powitany przez ludność entuzjastycznie. Herriot przyjęty był na prywatnej audiencji przez W. księżnę i ks. Feliksa, a następnie udał się na cmentarz na uroczystość przekazania miastu pomnika ku czci Nieznanego Żołnierza, ochotnika luksemburskiego, oraz żołnierzy francuskich, zmarłych w Luksemburgu. W mowie swej powiedział między innemi:

„Bezpieczeństwo narodów będzie zapewnione dopiero wtedy, gdy pokój będzie należycie przygotowany. **Nie wystarczy podpisywać traktaty, trzeba je wykonywać i czuwać nad ich wykonaniem.** Nad dziełem, którego podwaliny położono w Genewie, Francja pracuje z całym zapałem, wkładając w swą pracę wszystek swój genjusz i wszystkie swe szczere chęci".

Mussolini znów zażąda votum zaufania.

WRAŻENIE PRZEJŚCIA GIOLITTIEGO DO OPOZYCJI.

Rzym, 15. listopada. (Tel. G. P.) We wczorajszem głosowaniu nad votum zaufania przeciw rządowi głosował Giolitti i 6 posłów jego grupy. Wstrzymali się od głosowania Orlando i 26 posłów, b. uczestników wojny. **Przejście Giolittiego do opozycji wywołało silne wrażenie.** Z wielkiem skupieniem słuchano deklaracji Giolittiego, wyjaśniającej powód, który skłonił go do głosowania przeciw rządowi. Wśród posłów, którzy wstrzymali się od głosowania, znajdował się również były wiceminister w gabinecie Mussoliniego, Finzi. Dyskusję nad polityką rządu oczekują z naprężeniem. Do głosu zapisało się już 43 posłów. W imieniu grupy Giolittiego zabierze głos poseł Salaris. Po tej dyskusji **rząd postawi raz jeszcze kwestję zaufania.**

Mussolini o polityce zagr. Włoch.

Rzym, 16. listopada. (Tel. G. P.) Mussolini wygłosił wczoraj przemówienie, poświęcone polityce zagranicznej. Przemówienie to nacechowane było wielkim spokojem. Premjer podkreślił, że **politykę zagraniczną oprze na dążeniu do pokoju**, a co do szeregu spraw międzynarodowych, **polityka ta jest zupełnie niezależna.** Mówiąc o Lidze Narodów, premjer wypowiedział się **za przyjęciem Niemiec do Ligi Narodów.**

Koleje w Nadrenji przejęły Niemcy.

Koblencja, 16. listopada. (Tel. G. P.) Ubiegłej nocy francusko-belgijski zarząd kolei na terenie okupowanym **przelał władzę w ręce niemieckiego Towarzystwa kolei żelaznych.** Akt ten nastąpił 15 dni wcześniej, niż przewidywał to protokół londyński.

Rzekome obwinienie Poincarego.

POINCARE PRZEDKŁADA DOWODY, DEMENTUJĄCE TĘ POGŁOSKĘ.

Paryż, 16. listopada. (Tel. G. P) W związku z podaną przez jedno z czasopism francuskich wiadomością, jakoby Cambon, Pichon i były ambasador francuski w Petersburgu Louis **rzucili częściowo na Poincarego odpowiedzialność za wywołanie wojny,** bawiący chwilowo w Strassburgu Poincare zawiadomił telegraficznie Agencję Havasa, że **przedstawi listy Cambona i Pichona** redakcjom, zaprzeczające temu, jakoby mieli oni złożyć podobne oświadczenie. Były ambasador Louis jak wiadomo umarł dawniej.

—o—

NIEMCY NIE MYŚLĄ(?) O FLOCIE

Berlin, 16. listopada. (Tel. G. P.) Biuro Wolffa zaprzecza wiadomości, podanej przez prasę zagraniczną, jakoby w ostatnich czasach miały miejsce **konferencje byłych admirałów** i wyższych oficerów marynarki niemieckiej, mające na celu opracowanie projektu odbudowy niemieckiej floty wojennej.

—o—

CALONDER W BERLINIE.

Berlin, 16. listopada. (Tel. G. P.) „Germania" donosi, że prezes komisji mięszanej dla G Śląska Calonder przybędzie wkrótce do Berlina celem omówienia z władzami berlińskiemi szeregu należących do jego kompetencji aktualnych kwestji górnośląskich.

—o—

ZAGLUL COFNĄŁ DYMISJĘ.

Kair, 16. listoada. (Tel. G. P.) Reuter donosi, że Zaglul pasza po odbyciu narad z królem, cofnął swą dymisję.

—o—

POŁĄCZENIE NAPOWIETRZNE PARYŻ—MOSKWA.

Moskwa, 16. listop. (Tel. G. P.) Rosyjska Agencja telegraficzna donosi, że pierwszy samolot francuski przybył z Paryża do Moskwy.

Uczczenie pamięci wielkiej Polki.

Akademja żałobna ku czci śp. Zofji Strzałkowskiej i odsłonięcie plakiety pamiątkowej.

Lwów, 17. listopada.

(jp.) Cześć i niewygasła wdzięczność, jaką żywi społeczeństwo dla wielkich zasług jakie niezapomnianej pamięci Zofia Strzałkowska położyła około wychowania szeregu pokoleń młodzieży żeńskiej, znalazła wyraz w uroczystości, która się odbyła wczoraj w gmachu Zakładów naukowo-wychowawczych przy ul. Zielonej. Staraniem Koła Rodziców oraz Dyrekcji wmurowano tam plakietę z popiersiem wielkiej wychowawczyni.

Wczoraj o godz. pół do 11 przed południem nastąpiło uroczyste odsłonięcie plakiety, poprzedzone mszą św., odprawiona w auli Zakładu przez ks. katechetę Metocha.

Przed osłoniętą tablicą pamiątkową zebrały się uczenice i grono nauczycielskie, Koło Rodziców, przedstawiciele władz itd. Chór „Echa" odśpiewał Gaude Mater, a następnie przemówił imieniem Koła rodzicielskiego r. **Höflinger.** W przemówieniu zwięzłem, lecz nacechowanem głębokiem odczuciem wielkości zasług śp. Zofji Strzałkowskiej mowca zaznaczył, że uroczystość obecna dowodzi, iż wielkie cnoty i zasługi nie giną w pamięci ludzkiej, ale uwypuklają się i stają nieśmiertelnemi. Śp. Strzałkowska przygotowała te szeregi dzielnych kobiet i matek polskich, które spełniły chlubnie swoje zadanie w chwili zmartwychwstania Ojczyzny.

Odsłaniając tablicę mowca oddał ją pod opiekę Zarządu Zakładu.

Na tablicy widnieje w płaskorzeźbie, wykonanej przez art. rzeźbiarza prof. **Bełtowskiego** podobizna śp. Strzałkowskiej, ujęta w daty 1862—1923, a poniżej napis:

„Umiłowanej Mistrzyni, której duch świetlany wiódł całe pokolenia młodzieży w latach niewoli jasnym szlakiem narodowej świadomości i hartował charaktery w porze walki o lepsze jutro, a w wolnej Ojczyźnie niecił ideały ofiarnej dla niej służby — Wdzięczne uczenice".

Po odsłonięciu odbyła się w auli Zakładu Akademja żałobna, którą rozpoczął przemówieniem kurator dr. **Sobiński,** sławiąc pracę śp. Strzałkowskiej tu na Kresach Polski.

Nastepnie chór „Echa" odśpiewał bardzo pięknie dwie pieśni, poczem zabrała głos imieniem grona nauczycielskiego p. Stan. **Zakrzewska,** kreśląc obraz tych Syzyfowych trudów i walk nieugiętych jakie śp. Strzałkowska toczyła jako pionierka wyższego wykształcenia kobiet. Zakończyły podniosłą uroczystość piękna gra fortepianowa p. Lesickiej i doskonałego wiolonczelisty p. Drohomireckiego.

Jeszcze tylko 5000 złotych
a Pogotowie Rat. otrzyma karetkę automobilową.
Apelujemy do ofiarności naszych Czytelników!

Wielka katastrofa w Azji środkowej.

Moskwa, 16. listopada. (Tel. G. P.) Nad jeziorem Aralskiem (Azja środkowa) z powodu gwałtownego przypływu fal zalane zostały wybrzeża na wysokość 14 m. ponad normę. Znaczna część wsi, położonych na wybrzeżu uległa zniszczeniu. 25 osób poniosło śmierć. Zginęło wiele bydła. Liczne magazyny żywności zostały zniesione przez fale. W chwili obecnej woda opada.

Nasz fejleton.

Wśród takich pisarzy, jak Edgar Allan Poë, Claude Farrère, Heinz Evers, Karl Hans Strobl, Meyrinck, **których utwory oparte na fantastyczno-naukowych pierwiastkach** zdobyły rekord poczytności w całym świecie,

angielski autor ROBERT HICHENS
zajmuje niepoślednie miejsce.

Tajemny związek między pozornie niezależnymi od siebie zjawiskami życiowymi, podświadome impulsy i motory naszych czynów — oto **pełna dziwów kraina,** w którą wprowadza czytelnika powieść tego autora p. t.:

„Flet zaczarowany"

której druk w najbliższym czasie rozpocznie się
w fejletonie „Gazety Porannej".

Egzotyczne tło tej powieści, której **akcja rozgrywa się w Marokku,** pełne tajemniczej piękności i grozy sceny je, **działają na czytelnika tym nieprzepartym czarem,** któremu ulega bohaterka tej niezwykle oryginalnej powieści, tak, że **śledząc z natężonem zainteresowaniem jej zagadkowe losy,** przyjmuje fantastyczny finał jako konieczne następstwo subtelnie przeprowadzonego procesu psychologicznego.

Wielkie uroczystości w Łucku.

(Telefonem od naszego koresp.)

Łuck, 15. listopada.

15. bm. odbyło się tu poświęcenie mostu im. Kazimierza Wielkiego, teatru miejskiego im. Słowackiego i Domu polskich stowarzyszeń. Po nabożeństwie odprawionem przez ks. biskupa Dubowskiego, poświęcenia dokonał infułat Zagórski. Na przyjęciu, wydanem przez miasto, przemawiał woj. Olszewski, prez. Łucka Zieliński, pos. Medard, Kozłowski, red. B. Eustachiewicz i inni. **Znamienne były przemówienia prezesa gminy żydowskiej Welca i rabina Gliklicha,** oraz przedstawicieli prawosławnego duchowieństwa i ludności ukraińskiej, którzy wszyscy podkreślali **silnie konieczność wspólnej pracy wszystkich obywateli dla jednej ojczyzny Polski.**

Wieczór odbyło się otwarcie teatru. Grano „Mazepę". Prez. Zieliński był przedmiotem gorących owacji. Powitalną depeszę Lwowa przyjęto entuzjastycznie.

Zjazd kupiectwa na Śląsku.

Królewska Huta, 16. listopada. (Tel. G. P.) Dziś odbywa się tu **zjazd kupiectwa polskiego na Górnym Śląsku,** na którym są również obecni delegaci z Poznania i Krakowa. Ziazd wysłał telegramy z wyrazami hołdu do Prezydenta Rzpltej, prezesa ministrów Grabskiego i ministra Kiedronia.

Fejleton „Gaz. Por." z d. 18. XI 1924.

1

MARCELLA TINAYRE.

Widmo.

Nowela.

Przełożył z francuskiego L. St.

Pan de Cormiéres rzekł:

— Widziałem na moje własne oczy widmo...

Nad brzegiem rzeki, przy świetle lamp, po wykwintnym obiedzie, spożytym na świeżem powietrzu, zabawiano się rozmową o tematach niezwykle zajmujących, o spirytyzmie, o medjumizmie, o telepatji i o czarnej magji.

Poważni ludzie przytaczali głośne nazwiska, jak Crookesa, Rochasa i Flammariona. Ludzie dowcipni żartowali i drwili z tego tematu... Inni mówili:

— To rzecz bardzo prosta. I starali się wyjaśnić wszystko magnetyzmem, szalbierstwem lub zbiorową halucynacją. Ich hipotezy błyskały na chwilę jak zapałka, która słabym płomieniem oświeca przez krótki czas ścianę otchłani, a gdy umilkli tajemnica pozostawała tak samo niewyjaśniona jak przedtem. Inni występowali znów z płaskimi konceptami i tylko jeden pan de Cormiére nic dotąd nie odpowiedział. Gdy nagle nastało niespodziewanie milczenie, bez powodu lub też może wskutek jakiegoś nieokreślonego, niejasnego a przykrego uczucia, które poczęło dręczyć dusze tych ludzi płytkich a dość próżnych, by chcieć wszystko umieć, wytłumaczyć lub wszystkiemu zaprzeczyć.

Wtedy to pan de Cormiere rzekł słowa, które przytoczyliśmy na początku naszego opowiadania. Na to wybuchły głośne śmiechy.

— Widmo?... Doprawdy?... Jesteś pan pewny tego?... Czy może widmo z miasta Algeru, poczciwiec z diademem miedzianym na skroniach, który miał firankę zamiast prześcieradła, a kij z mioty zamiast kręgosłupa?... Czy widziałś je pan własnemi oczyma?.. Czy dotykałeś się go?... I cóż to widmo mówiło?... Czy miało ono jakiś płeć?... Może to był wampir płci żeńskiej... Czy je egzorcyzmowano?

Pan de Cormiéres, siedząc wygodnie oparty na krześle trzcinowem, uczynił gest zaprzeczenia i pogardy. Gdy towarzystwo umilkło, odezwał się w następujący sposób:

— Nie... wcale nie... To rzecz bardzo poważna... Nie powinniście, szanowni państwo, wyrażać się o tych rzeczach tak lekkomyślni i tak nierozważnie... By twierdzić lub przeczyć, na to trzeba odwagi! Ja nie śmiem... nie śmiem stawać w szranki z światem nieznanym... Czyż znamy potęgę słowa, odbicie myśli ludzkiej?... Wszystko nie jest czcze i próżne w formułkach i gestach kapłana, czarnoksiężnika, magnetyzera. Być może, że istnieją między światem widzialnym a niewidzialnym pewne stosunki, rodzaj fal promiennych, jak między dwiema stacjami telegrafu bez drutu... Ale to tylko obraz, a nie wyjaśnienie... Niech mię Bóg uchowa, abym chciał te rzeczy tłumaczyć... Przytoczę tylko słowa Hamleta: „Są rzeczy między ziemią a niebem, Horacjo, o którym się waszym filozofom nie śniło".

A panie zaczęły wołać:

— Proszę nam to opowiedzieć!.. jak najprędzej opowiedzieć!...

Białe ich postacie widniały wśród silniejszego zmroku. Wszystkie odczuwały rozkoszny dreszcz trwogi, przebiegający napół obnażone plecy i ramiona.

A pan de Cormiéres rozpoczął swe opowiadanie dla nich, wyłącznie dla nich. Albowiem kobiety nie znają ironji wobec rzeczy zasnutych mgłą tajemnicy. Dają one wiarę i odczuwają szacunek, ponieważ są istotami podlegającemi intuicji, czują, zamiast rozumować. Ich zmysły, wysubtelnione, być może, przez ich upośledzenie fizjologiczne i przez różne braki, ich płci właściwe poznawają, jak zmysły zwierząt, pewne ostrzeżenia, pewne zetknięcia się z światem nieznanym. Każda z nich zachowała w sobie nieco z władzy sybillińskiej, a ich ciała, ich dusze bierne są przybytkiem, w którym się mieszczą i panują wrogie siły.

(C. d. n.)

KRONIKA.

PRENUMERATA: Miesięczna 4 zł. 25 gr. Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek „Złoto Renu" (50 prc. zniżki).

Wtorek „Cyrulik sewilski".

Środa „Nieboska komedja" Krasińskiego (premjera).

Czwartek „Nieboska komedja".

TEATR MAŁY:

Poniedziałek „Prawo pocałunku".

Wtorek „Prawo pocałunku".

Środa „Prawo pocałunku".

Cawartek „Prawo pocałunku".

TEATR NOWOŚCI:

Poniedziałek „Hrabina Marica".

Wtorek „Hrabina Marica".

Środa „Hrabina Marica".

Czwartek „Hrabina Marica".

*

„Teatr Bagatela". Obecny program: „Pocałunek" Sketch — B. Bronowski. — Rai and Memphis — Harry Fleming — Nilson and Bob — Maison Riche" farsa. Początek o godz. 8.15.

*

Kasyno i Koło lit.art. zawiadamia, że z dniem 17. listopada 1924 rozpoczyna wydawanie kart uczestnictwa na sezon zimowy 1924/5, uprawniających do brania udziału we wszystkich zabawach. Po karty te zgłaszać się należy osobiście w Sekretarjacie między godz. 6 a 7 wieczorem. Zarząd zastrzega sobie prawo doboru.

Prof. dr. Juliusz Kleiner o „Kulturze teatralnej Paryża" na podstawie wrażeń z sezonu 1923/4 mówi dziś, t. j. w poniedziałek 17. bm. o 8-mej wieczór w sali Instytutu Technologicznego ul. Bourlarda 5. Prelekcja ta jest zarazem inauguracją Wieczorów Kultury Teatralnej.

(jp) **Otwarcie nowej placówki kulturalnej.** W niedzielę 16 bm. nastąpiło w lokalu „Ateneum" (ul. Badenich 9) otwarcie wypożyczalni i czytelni książek oraz czasopism polskich i obcych. Poświęcenia „Ateneum" dokonał superjor T. J. ks. Mieloch. Z kolei prezes Tow. im. Piotra Skargi (które założyło tę placówkę), p. Gajewski skreślił cele nowej instytucji, tj. dostarczanie społeczeństwu, a zwłaszcza mniej zamożnej młodzieży, zdrowej, doborowej lektury. Imieniem Czytelni Akad. przemawiał p. Daniec. „Ateneum" powstało z księgozbioru, ofiarowanego przez p. Henryka Badeniego, uzupełnionego przez bibljotekę p. Ewy Peygertówny, która objęła kierownictwo wypożyczalni. Czytelnia posiada około 9 tysięcy tomów dzieł naukowych i belletrystycznych, szczególnie dla młodzieży. Pożytecznej placówce życzymy powodzenia i rozwoju.

(t) **Skutki ślizgawicy na chodnikach.** Wczorajszy śnieg spowodował po południu ślizgawicę na chodnikach miasta. Ludzie padali gęsto, śmiejąc się lub płacząc, zależnie od rezultatu upadku. Na Pogotowie ratunkowe przywieziono 60-letnią staruszkę, Franciszkę Pączkową, która złamała rękę na chodniku ul. Ruskiej. — Na ul. Poniatowskiego upadła wdowa po lekarzu, N. Rutkowska i zwichnęła ramię. Policja powinna energicznie pilnować dozorców domów, by chodniki były posypywane.

(t) **Kradzież bonów.** Janowi Lenartowskiemu, dzierżawcy dóbr, zam. przy ul. św. Łazarza, skradł jego służący, Ferdynand Biliński 15 bonów po 100 zł. i umknął w nieznanym kierunku.

(t) **Włamanie.** Do mieszkania Emanuela Brücka, właściciela biura gazet, przy ul. Kraszewskiego 19 a, włamali się nieznani sprawcy i po rozbiciu zamków u szaf, wyrzucili bieliznę i garderobę na podłogę, zamierzając ją zabrać. Spłoszeni niewiadomo przez kogo, umknęli, zabrawszy jedynie futro, wartości 1.200 zł.

(t) **Śmiertelne poparzenie.** Z powodu ciasnoty w mieszkaniu przez nieostrożność wylano wrzącą wodę na 16-miesięcznego syna Stan. Krzesińskiego, ślusarza kolejowego (ul. Królowej Jadwigi l. 6). Nieszczęśliwe dziecko w okropnych męczarniach zmarło.

(t) **14-letni poszukiwacz przygód.** Syn szewca Kołcia, Grzegorz, uczeń szkoły Szaszkiewicza (ul. Puławskiego 4), wyszedł z domu jeszcze 14. b. m. i dotychczas nie wrócił.

(t) **Listem gończym poszukiwaną** 25-letnią Marię Kijankę z Czortkowa, zam. przy ul. Kopernika 30, aresztowano wczoraj.

(t) **Napad nożowców.** Na przechodzącego obok fabryki wódek Sprechera na Bogdanówce, Stanisława Grzyba, elektromontera, napadli dwaj nieznani mu osobnicy i nożami poranili po rękach. Pogotowie ratunk. opatrzyło Grzyba.

(t) **Roztopionym cukrem** poparzyły się w czasie bójki dwie służące w Związku kupców przy ul. Hetmańskiej l. 6. Jedna z nich, niema, Anna Kowalska, poparzona ma rękę do łokcia, druga, Klara Lang — twarz i głowę. W ciężkim stanie odwiozło je Pogotowie ratunkowe do szpitala.

(t.) **Kuna napada.** Wczoraj na wracającą do domu Helenę Szygałik, zam. na Pasiekach Halickich, napadł Stanisław Kuna z kamieniem w ręku, uderzył ją w głowę i wybił jeden ząb, przyczem złamał kulczyk. Uciekająca Szygałik zgubiła torebkę z 45 zł. Przyczyna miał być przegrany proces. Kuna zbiegł.

(t) **Zranił się w rękę z flobertu** 13-letni August Rawski. Pogotowie ratunkowe opatrzyło nieostrożnego malca.

(t) **Francja zakupuje w Łodzi towary dla Rosji.** Szereg firm łódzkich otrzymał od firm francuskich propozycję zakupu poważniejszych partji manufaktury z prośbą o podanie cen loco granica rosyjska. W listach tych wyraźnie nadmienia się, że mają być gatunki takie, jakie przed wojną najwięcej poszukiwane były w Rosji.

(t.) **Koncesja na eksploatację Puszczy Białowieskiej,** oddana firmie angielskiej polega na sprzedaniu jej 15-letniego etatu cięć, mającego być wyciętym w przeciągu lat 10. Jak dowodzi wyszła świeżo praca inż. prof. Rafalskiego, operacja ta dla nas ani pod względem finansowym i ekonomicznym ani pod względem biologicznym korzystną nie jest.

(t.) **Odkrycie grobów z roku 800 przed Chr. w Poznańskiem.** Na porębie w Lipce Małej, pow. nowotomyski, natrafiono przy oraniu na groby przedhistoryczne. Prof. dr. J. Kostrzewski stwierdził, że ma się tu do czynienia z grobami obwarowanymi, z wczesnej epoki żelaznej (800—500 przed Chr.) Ze względu na znaczenie naukowe odkrycia zostaną przeprowadzone dalsze systematyczne badania.

Proces o zbrodnię przy ul. Panieńskiej.

Morderczyni Ruchli Lempertowej, Stefania Sochańska, stanie we środę przed sądem przysięgłych

Lwów, 17. listopada.

(t). We środę, 19. bm. przed Trybunałem sędziów przysięgłych rozpocznie się **sensacyjna rozprawa** przeciwko Stefanji Sochańskiej, oskarżonej o zamordowanie Ruchli Lempertowej, właścicielki sklepu spożywczego przy ul. Panieńskiej 26. Ze względu na ogólne zainteresowanie, jakie budzi ta sprawa, pełna zagadkowych i niewyjaśnionych dotychczas momentów, **przypominamy retrospektywnie jej przebieg.**

We własnej kamienicy przy ul. Panieńskiej 26. miała sklep spożywczy Ruchla Lempertowa, osoba w średnim wieku, samotna, z nikim nie utrzymująca stosunków. Uważano ją za bogatą, co było prawdą. Sklep miał liczną klijentelę, obroty wielkie, a wydatki były małe. Handel uprawiała Lempertowa od wczesnego rana do zamknięcia bramy, tj. do 10 godziny. Mianowicie do sklepu prowadziły dwa wejścia, z ulicy i z bramy.

Rano dnia 15. kwietnia zdziwienie ogarnęło mieszkańców ul. Panieńskiej, gdy pomimo późnej już pory drzwi były **z wewnątrz zamknięte i nikt się nie odzywał.** Przypadkowo jakiś starszy przechodzień potrącił drzwi wiodące do sklepu z ulicy i gdy te się same otworzyły, zajrzał do środka.

Oczom jego przedstawił się okropny widok:

Lempertowa leżała na środku sklepu, **głowa jej i część tułowia przykryta była workiem napełnionym kartoflami,** — których część rozsypała się z niezawiązanego worka. Po usunięciu worka ukazała się **zsiniała twarz Lempertowej,** usta zalane krwią i znaki palców na szyi od duszenia. Jak orzekła komisja sądowo-lekarska, śmierć nastąpiła od **zadławienia.**

Odkrycie strasznego morderstwa postawiło policję śledczą na nogi. Dochodzenia rozpoczęto z zastosowaniem całej energji. Wkrótce zgłosiły się dobrowolnie do policji, celem udzielenia informacji dwie mieszkanki ul. Panieńskiej, Irena Hankówna i **Stefania Sochańska.** Z tych najcenniejsze informacje udzieliła policji Sochańska. Podała ona mianowicie, że gdy w przeddzień mordu przed godz. 10 wieczór zaszła przez bramę do sklepu Lempert., spotkała się w drzwiach z jakimś mężczyzną, który wychodził. Gdy jej w policji dano do przeglądnięcia album z fotografjami przestępców, Sochańska bez namysłu wskazała na Karola Sadzenicę, jako na tego, którego w drzwiach spotkała.

Sadzenicę aresztowano, lecz wkrótce wypuszczono go na wolność, gdyż wykazał swoje alibi. Gdy następnie na podstawie pewnych danych aresztowano Władysława Kędzierskiego i Antoniego Mysłowskiego i obu przedstawiono Sochańskiej, ta ostatnia z całą stanowczością oświadczyła, że to jest on. Obydwaj również udowodnili swoje alibi i zostali wypuszczeni na wolność.

Te i inne okoliczności wzbudziły w prowadzącej śledztwo policji podejrzenie przeciwko samej Sochańskiej. Mianowicie zeznaniami świadków stwierdzono, że Sochańska była ostatnią w sklepie, dalej, że powiedziała nieprawdę, jakoby wróciła tego wieczora przed 10 godziną, podczas gdy dozorczyni domu, Menyłowa, zeznała, iż wróciła po zamknięciu bramy. **W ogniu krzyżowych pytań Sochańska z najwyższem zdenerwowaniem przyznała się do zamordowania. Po przyznaniu upadła w biurze policji** na ziemię i **spazmatycznie zaczęła płakać, przyczem obficie na czoło jej wystąpił pot kroplisty.** Łkając, urywanym głosem opowiedziała, w jaki sposób dokonała zbrodni.

Z zamiarem zamordowania nosiła się od dłuższego czasu. Nędza rodziny jej, brak pracy, ubrania i zbliżające się święta z jednej strony, a sknerstwo i nieużyczliwość Lempertowej z drugiej strony usposobiły ją nienawistnie do bogatej sklepiczarki. Krytycznego wieczoru weszła **do sklepu,** zakręciła drzwi na zakrętkę i kazała dać sobie 10 papierosów. W chwili, gdy Lempertowa wyszła z za lady, rzuciła się na nią i oburącz zaczęła dusić. Lempertowa, kobieta słabowita, nie broniła się i wkrótce runęła na podłogę.

Po dokonanem morderstwie oszołomiona Sochańska, pozostawiwszy kupione papierosy na ladzie i nic nie zabrawszy, uciekła przez drzwi frontowe. Istotnie z mieszkania i ze sklepu nic nie zostało zabrane. Takie same zeznania złożyła Sochańska sędziemu śledczemu.

W dwa dni potem Sochańska odwołała swoje zeznania i oświadczyła, iż złożyła je pod przymusem psychicznym i wpływem komendanta Łukomskiego.

Jednakowoż zeznania świadków i dowody rzeczowe przeczą temu. Ponadto okoliczności, towarzyszące przyznaniu się Sochańskiej w biurze policji, którego świadkami byli między innymi niektórzy sprawozdawcy dzienników, przemawiają za prawdziwością. Zeznania te wypowiedziane były z wielką skruchą i powtórzone kilkakrotnie. Prócz tego do zbrodni przyznała się Sochańska dwukrotnie przed dozorcą więziennym.

Do rozprawy powołanych będzie przeszło 50 świadków.

Oskarżona Stefanja Sochańska urodziła się w r. 1907.

PRZY KOMINKU

Człowiek bez nazwiska.

Lwów, 17. listopada.

(t.) Posterunkowy przytrzymał wczoraj na pl. Gołuchowskich wałęsającego się bez celu 18-letniego mężczyznę w obszarpanej odzieży i wynędzniałego. Sprowadzony do V. komisarjatu nie umiał podać nazwiska, gdyż — jak oświadczył — nie ma go, a zwą go jeno Józef.

Gdy nie chciano dać wiary tym zeznaniom, aresztant wyjął z kieszeni swój dokument „identyczności". Jestto ćwiartka papieru, opatrzoną pieczęcią Urzędu parafialnego w Hodowicy i podpisem proboszcza następującej treści:

„Okaziciel niniejszego, Józef N., syn nieznanych rodziców, urodzony prawdopodobnie we Lwowie w r. 1906. Rozporządzeniem Magistratu lwowskiego 1 i pół-letni podrzutek oddany został na wychowanie do Jana Murawskiego, rolnika w Hodowicy, gdzie przebywał do grudnia 1919. Po śmierci wychowawcy służył po domach. Urząd parafialny w Hodowicy, 5. września 1924".

Prócz tego posiada Józef kopertę adresowaną do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy we Lwowie. Człowieka bez nazwiska jako niemającego przytułku, osadzono w aresztach.

Fałszywe banknoty 10-złotowe pojawiły się na Słowaczyźnie.

Zgon polityka węgierskiego. W Budapeszcie zmarł hr. Józef Zichy w wieku 83 lat. Był on ministrem robót publ. w gabinecie Tiszy.

(t). **3000 osób zmarło na dżumę** w obozie izolacyjnym w Stawropolu. — Czerwoni żołnierze, otaczający obozy, uciekli z obawy zarażenia się. Z Moskwy wysłano posiłki wojskowe.

(t). **Zbiór marek cara Mikołaja II.** sprzedany został pewnemu zbieraczowi amerykańskiemu z Filadelfji. Zbiór obejmował 35 tysięcy egzemplarzy. Nabywca urządza ruchomą wystawę zbiorów w miastach amerykańskich.

(). **Angielska „mapka" Polski.** W tygodniku angielskim „Graphic" znajduje się przy opisie podróży samolotem niejakiego Argusa Burusa mapa, uwidoczniająca obszary ziem, nad któremi Burus przelatywał. Polska granica wschodnia biegnie wzdłuż Wisły, Wisła płynie z północy na południe, mianowicie źródło jej leży koło Chojnic, a ujście w górnym biegu Dniestru.

(t). **Cmentarz 60 wiorst za miastem** wyznaczył w Moskwie sow. komisarz zdrowia, Siemaszko. Ma to na celu zmusić ludzi ze względów oszczędnościowych do palenia trupów. — Krematorja są urządzone, lecz nikt prawie z nich nie korzysta.

(t.) **Palenie obrazów świętych tzw. ikon** urządziły komitety fabryczne w Moskwie celem uczczenia rocznicy październikowego przewrotu komunistycznego.

Sport

Pogoń-Wisła 3:2 (2:1).

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Kraków, 16. listopada.

Do pauzy Pogoń w silnej przewadze, iż z miejsca zgniotła zdezorjentowanego przeciwnika. Lwowianie zdobywają sobie sympatję publiczności, zwłaszcza, że atak z wyjątkiem dra Garbienia szedł bardzo składnie, przewyższając celowością gry i bogactwem strzałów swe vis à vis. Już w 7 minucie Słonecki po pięknym biegu uzyskuje pierwszą bramkę. Wisła zbiera się i w 2 minuty później Czulak wyrównuje. Dalsza przewaga gości, którzy w 19 m. przez ładny strzał Bacza z wolnego znowu prowadzą. Od tej chwili jednak usiłowania ofensywnego ataku Pogoni nie zmieniają rezultatu.

Po pauzie Wisła wspomagana gwałtownym wiatrem, który w pierwszej połowie pomógł Pogoni, otrząsa się z przewagi, a goście robią wrażenie zmęczonych. W 20 m. Reyman bije wolnego. Strzał odbity od Hankego, który grał bardzo słabo, wpada do goala obok bezczynnego Görlitza. Pogoń dąży jednak do zwycięstwa, zbiera resztki sił, Szabakiewicz podjeżdża flanką i z centry jej strzela Bacz najładniejszego goala dnia volley'em w lewy róg. Wisła speszona ucieka się do gry ordynarnej, w której Kowalski i Wójcik celują.

W ostatniej minucie pod presją stron ników Wisły sędzia p. Rutkowski dyktuje niejasnego karnego, którego Kowalski strzela Görlitzowi w ręce. Rogów 1:0 dla Wisły. Z gości wyróżnili się: Słonecki, Bacz i Wacek. Garbień jak już wspomniano najsłabszy na boisku. Pomoc dobra defensywnie za mało wspomagała atak. Obrona: Olearczyk, Giebartowski nie grała planowo. Görlitz zawiódł, a jego wysokiego mniemania o sobie nie podzieliła w zupełności publiczność. Całość technicznie przewyższała Wisłę i zdobyła zasłużone zwycięstwo. Boisko lekko pokryte śniegiem, dobre do gry. Widzów 2.000. Zawodom tym przypatrywał się przez dłuższy czas marszałek Piłsudski.

*

CRACOVIA—OLSZA 5 : 0.

Kraków, 16. listopada. (Tel. G. P.) Zawody o mistrzostwo klasy A. Cracovia—Olsza 5 : 0 (0 : 0).

Dobry acz spóźniony finisch w mistrzostwie eks-mistrza. Goale uzyskali Kałuża 2, Ciszewski 1, Chruściński 1, Zasławski 1 (karny).

*

MAKKABI W A. KLASIE OKR. KRAKOWSKIEGO.

Makkabi bije Biała Lipnik 3 : 0, uzyskując tem samem wejście do A. klasy.

*

WAWEL B. B. S. V. 1 : 0.

J. Kałuża.

*

Czarni-Sparta 4:3 (1:1).

Nieliczna garstka sportowców, jaka wybrała się, mimo dokuczliwego zimna na Cytadelę, doznała przyjemnego rozczarowania, ujrzawszy interesującą walkę, obfitującą w sporą ilość ciekawych momentów i odpowiednią dozę bramek, co jak wiadomo nawet na mrozie wpływa podniecająco.

Sparta ma wszelkie powody do zadowolenia. Jej pierwszy, wprawdzie nieoficjalny debiut w klasie A. wypadł nadspodziewanie pomyślnie. Definitywny sąd na podstawie jednego występu, byłby przedwczesny. Narazie stwierdzić możemy, że występ dzisiejszy był dobry, godny klasy A.

Czarni wykorzystali zawody by... wypróbować nowy skład. Ciągłe przestawianie graczy jest zdaje się u Czarnych nieuleczalną manją, której nie może się pozbyć. Notabene, przesunięcia nie były dla drużyny szkodliwe. Wójcik trzymał się na prawem skrzydle bardzo dzielnie, a dla Kopcia IV. nie jest pozycja łącznika nowiną. Zresztą było wszystko po staremu, t. zn. Winnicki, Kmiciński, Hawling; Witkowski, Kopeć II., Dziurzyński; Müller, Chmielowski, Sawka, Kopeć IV., Wójcik.

Jak więc z tego widać przegrupowanie tyczyło się jedynie linji napadu, którego bitność absolutnie na tem nie ucierpiała. Wójcik sprawiał się na skrzydle zupełnie dobrze. Ładnie ciągnął i centrował, brak mu było jedynie na nowej pozycji odpowiedniej rutyny. Trzymał się zbyt kurczowo linji autowej, centrując częstokroć dopiero z linji bramkowej. O Kopciu IV. mieliśmy już dawniej sposobność pisać. Gracz ten ma wszelkie walory i dane, a młodość jego jest najlepszą gwarancją na przyszłość, jedno co nas doń zraża, to skłonność do faulowania. — Na środku ataku grał Sawka. Jako kierownik napadu wykazuje on jeszcze liczne braki, które jednak przy pracy dadzą się usunąć. Nagół potwierdza wyrażoną przez nas już poprzednio pochlebną opinję. Chmielowski, z chwilą przybycia Sawki zrezygnował z zaszczytu „głównego bombardjera“. Müller nie popełniał błędów, a jednak... nie jest to ten dawny Müller. W pomocy brylował jak zwykle Kopeć Roman, powinien jednak pracować jeszcze nad grą głową. To samo tyczy się zresztą i bocznych pomocników Witkowskiego i Dziurzyńskiego Jedynie gonienie i „przylepianie się“ do przeciwnika nie wystarcza, dobry pomocnik musi grać ofenzywnie. Hawling zbierał liczne oklaski, mimo to nie możemy się entuzjazmować wykopami, obliczonemi na „gdzie Bóg da“. Wykop obrońcy nie śmie dalej sięgać, jak do własnego napadu, z chwilą, gdy staje się on łupem przeciwnika traci wszelką wartość. Pod tym względem nie możemy robić wyrzutów Kmicińskiemu, którego wykopy są częstokroć aż nazbyt krótkie. całe szczęście, że dzięki swej pracowitości sam je „nadrabia“. — Winnicki puścił dzisiaj trzy bramki. Mimo to stwierdzić musimy, że Winnicki spełnia swoje zadanie, a jednak... a jednak — podobnie jak u Müllera — niewszystko jest w porządku.

U Sparty rzucał się w oko w pierwszym rzędzie atak, a w nim para Asłanowicz—Fiała. Skrzydła są nawet niezłe, lecz brak im szybkiej orjentacji i centry pozostawiają dużo do życzenia. Na środku pomocy znajduje się Wójcicki gracz rutynowany, jednak fizycznie niewytrzymały. Boczni pomocnicy są jeszcze niezapisaną kartą. —Drugim jasnym punktem Sparty jest obrona. Rusinek i Ragan obaj pilni i ambitni. Bramkarz Dymczak mógł z czterech jedną bramkę obronić. zresztą o kwalifikacjach jego nie mogliśmy się przekonać.

Jako całość robiła Sparta niezłe wrażenie. Atak gra całkiem sprawnie, posiada jednak błędy cechujące wszystkie początkujące drużyny. Asłanowicz i Fiała trzymają piłkę zbyt długo, co zresztą tyczy się i wszystkich innych graczy. Jeśli chodzi o kombinację, to atak Sparty ciepi na zbyt krótkie ciągi, trójka środkowa depcze sobie wprost po piętach.

Kombinacja na miejscu nie prowadzi do niczego, należy grać więcej w głąb niż wszerz, a co najważniejsza nie cofać się przed energicznym strzałem. W trójce środkowej uwydatnia się też egoizm. Skrzydła nie są należycie wykorzystywane. Współpraca między linjami pozostawia wiele do życzenia. Całej drużynie brak odpowiednio szybkiego startu, opanowania ciała, no i wytrzymałości.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, jednorazowa obserwacja Sparty nie pozwala nam na wydawanie definitywnej opinji, o ile nas jednak pozory nie mylą, to drużyna ta ma dane, by nie odegrać roli kopciuszka klasy A.

Gra prawie przez cały czas otwarta. Zmienne ataki. W drugiej połowie więk szą inicjatywę wykazują Czarni. Wynik ze względu na lepszą technikę i taktykę Czarnych zasłużony.

*

Hasmonea-Lechja 1 : 0 (1 : 0).

Zawody niein eresujace. Hasmonea uzyskuje już w 2 minucie przez Seuermana jedyną bramkę dnia.

N. S.

*

Szkoła zapaśnicza i ćwiczeń fizycznych im. Zbyszka Cyganiewicza dla atletów-amatorów we Lwowie, zostanie wkrótce otwarta. Czas i miejsce zostaną ogłoszone w swoim czasie.

—o—

Z życia ekonomicznego.

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 16 listopada.

Wczoraj tendencja spokojna. Kursa słabsze. Obrót słaby.

Dolary amer. 5·19 do 5·19½, dolary kanadyjskie 5·02 do 5·03, korony czeskie 0·15½ do 0·15¾, leje 0·02½ do 0·02¾, franki franc. 0·27½ do 0·28, franki szwajcar, 0·97½ do 0·98, funty szterl. —·— do —·— Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 0·00 zł. do 0·00, drobne za 1 tys. 0·00 do 0·00, niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·00 do 0·00 gr.

Złote: 20 kor. 21·80 do 22·00 20 frank. 19·80 do 20·00, 20 mark. 23·30 do 23·50, 10 rubli 27·30 do 27·50 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44½ do 0·45 5 kor. austr. 2·30 do 2·32, floren 1·20 do 1·22, ruble 1·85 do 1·90, srebr. kopiejki za rubel 0·85 — 0·90.

Maszyna produkująca... wiosnę.

N. Jork, w listopadzie.

Profesor Harris w Chicago wynalazł przyrząd, który przyspiesza rozwój i dojrzewanie kwiatów, oraz roślin. — Ziarno poddaje się działaniu małych pewnych preparatów chemicznych, potem zakopuje się je w ziemię. Po powtórnem stosowaniu chemicznych składników roślina nadspodziewanie prędko wystrzela z ziemi i dojrzewa w kilku dniach.

OGŁOSZENIA.

Z Drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Należytość pocztowa opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red. ktor: Marjan Machalski.